Rok VIII. Grudzień 1928. Nr. 12.

POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ.



„O! całem sercem błogosławię wszystko co Saletyńskie“. *Papież Leon XIII.*

ORGAN
XX. MISJONARZY
SALETYNÓW.

Prenumerata roczna 2 zł.

REDAKCJA:
XX. Misjonarze Saletyni,
Dembowiec koło Jasła,
Małopolska.

TREŚĆ ZESZYTU:

PRENUMERATA
„Posłańca M. B. Saletyńskiej"

wynosi rocznie tylko dwa złote.
Cena poszczególnego numeru 20 gr.

Nie jest to wcale wygórowana cena, gdyż według obliczeń naszych, sam druk dużo więcej kosztuje.

Prosimy więc jaknajuprzejmiej P. T. Czytelników naszego „Posłańca" o uiszczenie tej tak niepokaźnej kwoty za prenumeratę roczną, abyśmy z końcem tego roku mogli wyrównać częściowo koszta druku, poczty i przesyłki.

Jeżeli więc kto z P. T. Czytelników zapomniał uiścić prenumeratę na rok 1928, niech to wyrówna w tym miesiącu grudniu razem z prenumeratą na rok 1929.

ROK VIII. Grudzień 1928. Nr. 12.



POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ

Z OPŁATKIEM.

Zaiste, niema chyba serca, któreby nie zadrżało na myśi o świątecznej chwili. Boże Narodzenie w Polsce ma za sobą tyle świetnych podań, ma tyle w sobie uroku i piękna, że nawet człowiek obojętny dla wiary, oczekuje tych kilku miłych chwil z wielkiem upragnieniem i tęsknotą.

Opłatek wigilijny, ten symbol łączni duchowej pokoleń, ten symbol miłości i jedności wzajemnej, stanowi naszą niezaprzeczoną własność, on zrósł się z nami i chyba zginie z nami...

Na kresach świata cywilizowanego, wśród śniegów syberyjskich, tam kędy mroźne tchnienie ścina wszystko, co żyje, opłatek stanowi dla zesłańców jedyną pomiątkę przesłaną z Ojczyzny. A tam za siwym oceanem Atlantyckim, w Ameryce, gdzie tylu naszych braci, czyż nie oczekują z upragnieniem białego opłatka ze stron rodzinnych? I wszędzie, gdzie tylko słychać polskiej mowy brzmienia, opłatek to znak widowny tej polskości!

Wieczerza wigilijna; ta wieczerza to droga nasza własność. Przy stole sianem pokrytym, skupiają się rodziny, synowie Matki-Polski, przy nim łączą się wszyscy, a łamiąc się opłatkiem, składają sobie szczere życzenia z głębi duszy płynące.

O wierzajcie Mili i Drodzy Czytelnicy „Posłańca M. B. Saletyńskiej“! W dniu tym myśl nasza, zajęta przez rok cały przy biurku redakcyjnym, oderwie się na chwilę od żmudnej pracy, a przeniesie się ku Wam, aby z Wami dzielić się radościami Waszemi i smutkami Waszemi; przeniesie się, aby w tem miłem otoczeniu odetchnąć trochę i zaczerpnąć otuchy w lepszą przyszłość. Myśl nasza poleci ku Wam, aby Wam wypowiedzieć z głębi serca nasze życzenia i zachęcić do dobrej pracy nad uszlachetnieniem dusz Waszych i do zakładania w nich podwalin wolnej niepodległej Ojczyzny.

Myśl nasza poleci ku Wam, aby Wam życzyć tego, czem ona jest nawskróś przyjęła, a to miłości Bożej, miłości Ojczyzny, miłości współbraci Waszych, jedności i zgody.

A i Wy, kiedy zasiędziecie do tej prawdziwie polskiej uczty, kiedy będziecie się opłatkiem dzielili, wspomnijcie i o nas, jako o tych, którzy Wam rok cały służą, jak mogą najlepiej, według swej woli i wiedzy. Niech ta wielka chwila i święta połączy dusze nasze razem, jako dzieci jednego Boga i jednej Ojczyzny, choć ciałem mil dziesiątki jesteśmy od siebie oddaleni.

A Ty, Jezus Dziecię, podnieś rączkę i błagosław nas, jako tych, którzy się wzajemnie miłują. Daj nam wytrwać w zgodzie i jedności, abyśmy jako dzieci jednej Ojczyzny mogli jej służyć całem sercem i w jedności a miłości dążyć do zapewnienia jej bytu i szczęścia rozwoju. Użyć nam mocy ducha, abyśmy nie byli jako liście miotane przez wichry, ale jako stal twardzi w obronie praw najwyższych Boga, w obronie Matki Ojczyzny. Błogosław Jezu, i daj nam moc i siłę.

„Podnieś rękę, Boże i Dziecię
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą!“

Boże Narodzenie.

Chwala na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ Te słowa pełne świetlanych cudów śpiewały chóry anielskie, zwiastując chwilę, co niosła całemu światu zbawienie. „Chwała na wysokości. Bogu! nucą w powietrzu liczne pułki Aniołów, powtórzmy i my i zaśpiewajmy radośnie: a na ziemi pokój pożądany ludziom zawitał!

Niechaj hymny dziękczynne Bogu Najwyższemu i śpiewy radosne aż pod obłoki się wznoszą, bo niebosa z rosą spuściły Sprawiedliwego, obłok proroczych przepowiedni wydał obiecanego Mesjasza, niebiosa zagniewane wyjaśniły się aż do ziemi się zniżyły; ciemności nocy pierśchają, światłość i blask niebieski ziemię oblewa strumieniem; wielkie i dziwne rzeczy się dzieją,

Dziś nie przystoi, abyśmy dawali smutkowi miejsce, gdy obchodzimy Narodzenie Tego, który jest naszem życiem. Dziś niech się weseli sprawiedliwy, bo się zbliża do korony; niech się cieszy grzeszny, bo go zachęcają do łaski; niech sią raduje niewierny, bo go wzywają do życia.

Pieśni anielskiej wtórują zastępy świętych dusz rozkwitłych w promieniach gwiazdy betlermskiej na ogromnych ugoroch ludzkości. Pieśni anielskiej wtórują naıody świata i wyciągają z otchłani nędzy zbolate ręce ku Bożemu pokojowi. Ile blasku ile siły pada z tych słów na dusze znękane!

Narodzenie Zbawiciela, Króla wieków, Pana i Boga naszego wymaga od nas, byśmy się wielką cieszyli radością.

Bo dziś nie ciemiężyciel narodów, lecz Zbawca świata się narodził, który jest uszczęśliwieniem wszystkich narodów i pokoleń ziemi. O jakże tego szczęścia mamy sobie nawzajem winszować. Czegokolwiek pragniemy zgodnie z pożytkiem duszy naszej, znajdziemy tu pewnie przy tym żłóbku, w którym dziś jest złożony nowonarodzony Zbawiciel.

Tu dziś tron Jego chwały; uboga stajenka to pałac, w którym odbiera hołdy i daje posłuchanie.

„Chwała na wysokości Boga"! Przepięknym wieńcem wplotły się te słowa w obyczaje narodów, stały się skarbem, z którego każdy czerpać może treść duszy, odrodzenie i łaskę. Z nich wytrysło źródło miłości tak pięknej tak wielkiej, tak osobliwej, że postać świata zmieniła się całkowicie i serca wzwyż się uniosły.

A dziś? ile strasznych win, ile oparów!

Jakieś ciemne pędy życia, porywy zła i nienawiści wynurzają się z dusz i chcą zalać przejasne ogrody Bożej Dzieciny. Święte ideały, cnoty domowe i górne zapały idą w poniewierkę. A przytem ta bezduszna cześć dla mamony, dla ciała ludzkiego, szalona gonitwa za rozkoszą i pustką

Czy wolno wątpić i cofać się w pochodzie ku blaskom Betleemu? Przenigdy. Jest Bój na niebie, jest Ojciec dawca onej nocy błagosławionej, co złączyła wszystkich złotym więzłem miłości. „Transeamus usque Bethleem"! Idźmy myślą i sercem z pastuszkami do Betleem, oglądajmy to Słowo, które się ciałem stało, które nam ogłasza niebo, do którego nas wzywają Aniołowie. Stańmy u stóp Bożego Dzieciącia i patrzmy pełni wiary na te dwa cudy. które są je-

dynem lekarstwem choroby jednostek i narodów. Cud pokory i cud miłości. Pycha była od pierwszej chwili istnienia aniołów i ludzi źródłem wszystkich nieszczęść i każdej hańby. Pycha każe dziś łamać i kruszyć wszystkie nakazy ojców tradycyj, świętego prawa i jedności człowieka.

Wszystkim, których pycha zaślepia mówi pokorny żłóbek Jezusowy: Wartość twoja wobec Boga i rozumu leży jedynie w szlachetności twoich czynów i wiernym spełnianiu obowiązków twojego stanu.

Rzewność i dziecięca radość przejmuje serca ludzkie w tym dniu uroczystym Bożego Narodzenia.

A któż cię na taki widok nie ucieszy? Podziw ten i zaduma, ten uroczy i wzniosły nastrój ducha, przyczynę swoją na w ogromie, w nadmiarze, w bezdenności tajemnic dzisiejszego święta.

Bo doprawdy, jeżeli miły, rzewny, pocieszny jest widok onej prześlicznej Dzieciny w żłóbku złożonej, z Matką najświętszą przedziwnej piękności u boku i z mniemanym swym ojcem, zacnym, poważnym staruszkiem Józefem, ona szczera, serdeczna prostota pastuszków, rozklęczonych u żłóbka, i wiejskie swoje dary tam składających — ta doprawdy czołem uderzyć musimy, przyjąć się trwogą i przesrachem wobec tajemnic — tej szopki — Bóg staje się człowiekiem — Stwórca — stworzeniem. — Wszechmocny duchem—niemowlątkiem.— Pan świata w ubogich pieluszkach, którego nóg podnóżkiem ziemia i narody z innej—w żłóbku na sianku. O jak tu nie uderzyć czołem przed tymi cudami Bożymi, jak się nie zdumieć nad ogromem dzieł Bożych!

Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony'
ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice nieskończony...

Świadkowie zjawienia na górze Saletyńskiej.

Matka Najświętsza na apostołów swego Zjawienia na górze Saletyńskiej wybrała dwoje małych pastuszków Maksymina i Melanję. I oddtąd gdziekolwiek spotykamy obraz tego Zjawienia, zawsze przy boku Najświętszej Dziewicy znachodzimy pastuszków. Byli oni dziećmi bardzo biednych rodzin, nie mogąc znaleść podostatkiem chleba w domu rodzinnym szukały go u obcych na służbie. Biedne te dzieci, zaniedbane pod każdym względem, nie miały prawie żadnego pojęcia o rzeczach dotyczących się Boga i zbawienia, nie posiadały



Matka Boska Saletyńska rozmawiająca z pastuszkami.

nawet tych wiadomości, jakie mieli ich rówieśnicy w tym samym wieku i w tych samych warunkach i położeniu. Jednak Marja, ażeby tem dobitniej okazać wszechmoc Swego Boskiego Syna, wybrała te nędzne istoty, nie bacząc na ich ubóstwo, brak wychowania, wszelkiej zdolności i powierzyła im owo wiekopomne poselstwo, które miały ogłosić światu całemu. W tym wyborze Królowej nie-

bios ukrywa się dziwna tajemnica, godna naszej uwagi i zastanowienia, gotowa wruszyć do głębi serca nasze.

W przestrzeni wszystkich wieków i czasów wybierała Opatrzność pasterzy jako uprzymilejowanych świadków objawień niebieskich.

Rodzi się Zbawca, nadzieja narodów. I oto patrzmy ani jednej wokoło niego nie widać błyskotki z całego blasku, jakim Go chciała otoczyć próżność ludzka! Patrzmy — w Betleemskim żłóbku ubogie leży niemowlę, a przecie to Bóg przedziwny, mocny, który według Izajaszowego proroctwa miał wypełnić oczekiwanie wieków. Pałacem królewskiego Majestatu — stajenka; tronem potomka Dawidowego żłóbek, od którego na świat popłynąć miały sprawiedliwość, łaska i pokój; a pierwsi, których powołuje do złożenia hołdu, to nie ludzie wykształceni, jaśniejący blaskiem wiedzy lub bogactwa, to nie książęta ziemi lecz pastuszkowie ubodzy, których świat nie znając, nawet pogardą nie darzył.

Ci to wybrani zostali do przyjęcia anielskiej nowiny: „Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się Wam narodził Zbawiciel“...

Taki sam wybór czyni Marja na górze Saletyńskiej, ażeby ogłosić wszystkiemu swemu ludowi „wielką nowinę“. Wybiera biednych i zapomnianych pastuszków z powodu ich ubóstwa, pokory, niewinności. W ogólności postuszkowie nie pragną wielkości tego świata, poprzestają na małem, zdala od zgiełku, zgubnych wpływów zgorszenia, żyją święcie

Wielkie i urocze obrazy natury, jakie wznoszą się przed ich oczyma, wznoszą ich dusze i serca do Boga i rzeczy nadziemskich.

Zaiste, dziwny to objaw Mądrości Bożej; Nie ogląda się na ludzkie myśli, ani się nie stosuje do wymagań światowej mądrości. Aby świat upomnieć, wprowadzić na nowe tory zbawienia, Marja nie może pożyczać blasku jego kłamliwej wielkości, ale głubstwo świata wybiera, aby mądrość jego zawstydzić; wybiera niskość, aby upokorzyć pychę, przyjmuje ubóstwo, aby napiędnować zamiłowanie skarbów doczesnych.

Marja wybiera pastuszków stzegących na górze Saletyńskiej swych trzód. Są to opuszczone dzieci nie zmające nawet najprostszych prawd, a jednak niebieska Wysłanniczka powierza im swe poselstwo do całego swego ludu.

Rzecz godna podziwu! Marja wlewa w ich serca tę moc cudowną, że mimo swego nieuctwa i bojaźliwości naturalnej, potrafiły zapamiętać tę długą rozmowę i to w nieznanym im języku, bo znały zaledwie narzecze ludowe daje im odwagę, ażeby przed ludźmi powtarzały Jej posłannictwo. I oto w krótkim czasie przy pomocy tych biednych-

istot rozchodzi się echo słów Marji, bo w rok po Zjawieniu (19 września 1847) przeszło sto tysięcy pielgrzymów zebrało się na górze Saletyńskiej.

Pastuszkowie z góry Saletyńskiej przypominają nam w niejednem uczniów Chrystusa, zdają się bowiem mówić. „Mamy polecenie oznajmić wam, cośmy wiedzieli i słyszeli". Podobnie jak Jezus powiedział uczniom swoim: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody", tak Matka Boża mówi do pastuszków podczas swego Zjawienia na górze Saletyńskiej: „ A więc moje dziadki, ogłoście do wszystkiemu memu ludowi". A dzisiaj można powiedzieć o tych zapomnianych postuszkach te słowa dotyczące aposłotów: „Po wszystkiej ziemi rozszedł się głos ich".

Wybór tych pastuszków na apostołów Zjawienia Mar na górze Saletyńskiej jest dla nas wymowną nauką pokory

W tym bowiem wiekopomnem zdarzeniu spełniają się te słowa Ewangelji: „Wyznaję Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim".

Bóg niepojęty w dziełach swoich nie szuka tego, co jest wielkie i bogate, pomija wielkość i sławę, bo jego serce schyla się do tego, co jest w zapomnieniu, co małe i pokorne. Zamiary Boże są inne niż ludzi, dlatego w wszechmocy swojej wybiera narzędzie słabe i ułomne, aby zawstydzić mocne.

Na wzór Swego Boskiego Syna Marja na górze Saletyńskiej, ażeby dokonać swego dzieła zbawiennego, wybiera tych pastuszków pokornych skromnych, nieznanych. Wybór Najświętszej Dziewicy nie pada na wielkich uroczach, zdumiewających blaskiem swej wiedzy i nauki, ażeby oznajmili światu Jej napomnienia, Ona woli mieć jako świadków swego zejścia na ziemię, powierników swych boleści, apostołów swego posłannictwa te biedne dzieci, zapomniane, opuszczone, nieznane pośród gór odludnych.

Przez ten wybór Marja zda się czynić zarzut ludziom naszej epoki. Dzisiaj bowiem świat zapomina, że królestwo niebieskie zgotowane jest tylko tym, który są cisi i pokarnego serca. Bóg zsyła swe dłogosławieństwanajobfitsze tam, gdzie panuje pokora, a poniża wszelką pychę.

W niebie Marja na tronie chwały, otoczona chórami aniołów i świętych: w kościołach jaśnieje na ołtarzach, a u stóp jèj klęczy lud wierny; na górze Saletyńskiej jest sama, albo raczej jak Jezus w otoczeniu pastuszków, kiedy się narodził w Betleem.

O, odrzućmy od siebie tę ślepą i niegodną rozumnego stworzenia, pychę która nawet Boga uznać nie chce.

Wróćmy do prostaty dziecięcej w rzeczach wiary, a wtedy nie będziemy mieli trudności w przyjmowaniu prawd Boskich. Do tego wzywa nas Najśw. Panna, kiedy mówi w swojem Zjawieniu: „Jeżeli lud mój nie zechce się podołać“.

Matka Najświętsza wybrała tych pastunków nie tylko dlatego że pokora cechowała ich dusze, ale bez wątpienia także dla czystości ich serca. Pozbawione dóbr i darów doczesnych, ich dusze ozdobione największym skarbem: czystością i niewinnością.

Przez ten wybór pastuszków Dziewica Saletyńska potępia to pragnienie nienasycone dóbr i bogactw ziemskich zbytku i rozkoszy światowych. Z wysokość góry Saletyńskiej potępia wszelką próżność i chęć wywyższaniu się.

Ażeby się przypodobać Marji Saletyńskiej, pielęgnujmy w sercach naszych obok głębokiej pokory śliczny kwiat czystości i niewinności, oderwanie się godne od dóbr i przyjemności świata. W ten sposób ściągniemy na się błogosławieństwo i łaski niezliczone Marji. Podobnie jak pastuszkowie zachwycali się Jej widokiem na górze Saletyńskiej, tak i my przez pokorę, niewinność, wzgardę dóbr doczesnych wzniesiemy się ponad bogactwa i uciechy tej ziemi, ażeby odpocząć w słodkiej rozmowie z najpokorniejszą i najczystszą wśród dziewic.

Z Madagaskaru.

(Ciąg dalszy.)

Zbadałem notatki katechistów, czy dobrze utrzymują spis wiernych, czy katechumeni uczą się pilnie prawd wiary i t. d. Następnie kazałem odczytać sprawozdanie każdego stowarzyszenia; najpierw Komitetu gminy wiernych: ilu członków, czy wszyscy są wzorowymi katolikami, czy pozyskali nowych wiernych, czy zaopiekowali się chorymi, lub zmarłymi, czy pracują nad utrzymaniem dobrego ducha w gminie i t. d. Następuje sprawozdanie. Stowarzyszenia Młodzieży pod wezwaniem Serca Jezusowego, Stowarzyszenia niewiast pod wezwaniem M. B. Saletyńskiej, Stowarzyszenie Dzieci Marji.

Do wszystkich trzeba było przemówić, zachęcić ich dać im wskazówki do dalszej pracy. Zbiera się równocześnie składki w każdem stowarzyszeniu na potrzeby zarządu, na ubogich, potrzeby i utrzymanie kościółka misyjnego. To wszystko zabiera dużo czasu, ale jest rzeczą niezbędną,

ażeby biednych Małgaszów utrzymać w pobożności i żarliwości życia katolickiego. W większych stacjach misyjnych, gdzie Misjonarz przybywa przynajmniej raz na miesiąc podobne sprawozdania i zebrania odbywają się częściej. Członkowie każdego stowarzyszenia spowiadają się wtenczas i przystępują do Stołu Pańskiego. Dzięki tym stowarzyszeniom katolicyzm rozszerza się coraz bardziej i utrzymuje się wzorowo pod każdym wyględem.



Grupa Misjonarzy Saletynów na Madagaskarze, pośrodku J. E. Ks. biskup Dantin.

O godzinie drugiej zakończyłem ogólne zebranie. Wierni odśpiewywali nabożne pieśnie, a ja tymczasem odprawiłem chrzty małych dzieci. Wkońcu powiedziałem do wszystkich parę słów zachęty, pożegnałem ich i odesłałem do własnych zagród.

Przed kościółkiem misyjnym podziękowali mi serdecznie za trudy i pracę, błagając gorąco w najrychlejszy powrót. Każdy wierny odchodząc spojrzał ze łzą w oku na kościółek, gdzie tyle łask spłynęło na jego duszę i odszedł każdy w swoję stronę. Wielu towarzyszyło mi jeszcze, gdy jechałem konno z Panem Jezusem do chorego.

Dopiero o czwartej godzinie po południu mogłem pomyśleć o sobie, odpocząć po tak żmudnej pracy. Ulewny deszcz powstrzymał mój powrót do Antsirabe i dlatego dopiero na drugi dzień mogłem wyruszyć z powrotem do domu. Pomimo zmęczenia, niewygody, upału byłem niezmniernie zadowolony i ucieszony, że miłość i pokój Boży wstąpił do tych biednych, zapomnianych dusz i, że łaska Boża zapewniła niejednemu z tych opuszczonych wiecznie zbawienie.

Ks. Jan Hełpa M. S.

Tak to pracują nasi Misjonarze w śród biednych Malgaszów na dalekim Madagaskarze. Ile to dusz spuszczonych mogliby zbawić, gdyby się ich szeregi podwoiły! Są bowiem stacje misyjne, gdzie kapłan pokaże się tylko raz na rok lub na kilku lat. Dwadzieścia tysięcy katolików na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru zwanem Sakalawja, którzy dotąd pozbawieni byli Misjonarzy, od czasu do czasu otrzymywało opiekę duchową dzięki wspólnym usiłowaniem trzech biskupów: z Tananariwy, z Fianaratsoa i Antsirabe. Obecnie otworzono tam nową misję, a Stolica Święta powierzyła opiekę nad całą Sakalawją XX Misjonarzom Saletynom Rozpoczęli oni już tam swoją pracę misjonarską wśród opuszczonych mieszkańców tej ogromej wyspy prawie dwa razy tak wielkiej jak Polska, bo liczącej 590.000 km^2.

Oby Marja Saletyńska błogosławiła swym synom na tej nowej placówce winnicy Chrystusowej, ażeby się spełniały Jej ostatni słowa: „Ogłoście to wszystko memu ludowi“ Dopomagajmy tym bohaterom sprawy Bożej, nieśmy im pomoc przez gorącą modlitwę, a także i pomoc materjalną, ofiarę stosowną do naszego mienia, naszych warunków.

Wspomnijmy na to, że kiedyż wszyscy staniemy na sądzie ostatecznym przed Chrystusem Panem, Sędzią Sprawiedliwym. Ujrzymy tam wielką liczbę tych, którzy z powodu, że nie poznali Boga i jego prawa miłości, znajdą się po lewicy. Cóż wówczas na uniewinnemi odpowiemy, gdy Chrystus Pan nas zapyta i dlaczego nie przyczyniłeś się do zbawienia tych rzesz, za które cierpiałem i umarłem, przelałem do ostatnej kropli Krwi Mojej, o przecież mogłeś tak łatwo przyjść w przeróżny i rozliczny sposób z pomocą tym duszom opuszczonym pod każdym względem? „Coś jednemu z tych najmniejszych uczynił, mnieś uczynił“.

Nie ociągajmy się, ale ratujmy dusze bliźnich!...

Niepokalanie Poczęta.

Niewysłowiony Bóg którego drogami miłosierdzie i prawda, którego wolą wszechmocność, a którego mądrość dosięga od końca aż końca mocnie i urządza wszystko wdzięcznie, — gdy od całej wieczności przewidział opłakany całego rodzaju ludzkiego upadek z przestępstwa Adamowego wypłynąć mający, i w tajemnicy przed wiekami zakrytej, postanowił pierwsze dobroci Swej dzieło dopełnić głębszą jeszcze tajemnicą przez Wcielenie słowa, ażeby człowiek, wbrew miłosiernemu zamiarowi Jego, chytrością złości szatańskiej do winy pchnięty, nie zginął, i aby tak, co w pierszym talencie upaść miało, w drugim szczęśliwe było podźwigniętem, —od początku i przed wieki obrał i zgotował żywot Jednorodzonemu Synowi Swojemu Matkę, a której stawszy się ciałem, w błogosławionej czasów pełności miał się narodzić, i taką nad wszystkie stworzenia ukochał Ja miłością, że ku Niej jednej najbardziej wolą Swoją się skłaniał i w Niej Sobie upodobał.

Dlatego nad wszystkie Anielskie Duchy i nad wszystkich Świętych, wszelakich darów niebieskich obfitością, ze skarbu Bóstwa zaczerpniętą, tak Ją przedziwnie napełnił, iżby Ona, od wszelkiej zgoła zmazy grzechowej zawsze wolna i cała piękna i doskonała, tą niewinności i świętości pełnią się odznaczała, nad którą większej oprócz Boga nikt pojąć nie może. I zaiste wypadało, ażeby Ona najdoskonalszej świętości blaskiem zawsze osdobioną jaśniała i od samej nawet zmazy grzechu pierworodnego zupełnie wolną była, „Niepokolanie Poczętą“.

Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny można nazwać zejściem jutrzenki odkupienia. Jak bowiem Chrystus, Zbawiciel i Odkupiciel wszystkich narodów według wyrażenia Kościoła św. zeszedł jako słońce, ażeby rozprószyć ciemności grzechu i niewiary, pokrywającej świat cały, ażeby oświecić wszystkich ludzi światłem niebieskiem i doprowadzić do prawdziwego Boga i do zbawienia; tak Marja słusznie nazwaną bywa jutrzenką, co poprzedziła dzień jasny wiary katolickiej, co zwiastowało bliskie już zejście tego słońca niebieskiego. Jeżeli kto kiedyś podróżował w nocy podczas burzy kiedy to deszcz leje strugami, wicher wyje, grzmot się rozlega, a po niebie powleczonem czarnemi chmurami, przelatują pioruny — ciężka wtedy dola podróżnego, i ani dziw, że strwożony wrok swój podnosi w niebo, czy też nie ukaże się jakieś światło, któreby rozprószyło

ciemności i ukazało drogę. Wtem pękają chmury i ukazuje się gwiazdka mała. Na ten widok serce podróżnika napełni się radością i otuchą, bo gwiazda zwiastuje mu powrót ciszy i pokoju.

Oto obraz ludzkości przed przyjściem Chrystusa. Świat nie zna prawdziwego Boga. Pogrążony w ciemnościach bachwochwalstwa, w ciemnościach tej długiej, czterytysiące lat trwającej nocy grzechu, nędzy utrapienia, oczekiwania, które wówczas całą ludzkość ogarniało; ludzkość wzdychała za brzaskiem tego dnia wielkiego, w którym zabłyśnie zbawienie, rozpószą się ciemności: Chrystus Pan to słońce przedwieczne zejdzie i oświeci wszystko Boską jasnością. W tęsknocie serca gorejącego pragnieniem ku Temu, Który miał przyjść wołał świat znękany słowami Izajasza proroka: „Niebiosa spuście rosę z góry, a obłoki niech wydadzą Sprawiedliwego“.

A gdy rzeczywiście ta długa noc znikać poczęła, gdy zaświeciła na niebie jutrzenka dnia upragnionego i Marja jako druga Ewa i wybrana córka Ojca niebieskiego, wyszła z Jego ręki wszechmocnej o jaką świętą radością i weselem napełniły się serca patrjarchów, łączyli oni swe pienia z chórami aniołów, które już wtedy Królowej swej cześć oddawały, i jakże uroczyście obchodzili z niebieskimi duchami poraz pierwszy święto Niepokalanego Poczęcia Marji! Dlatego to Kościół św. obchodzi Niepokalanie Poczęcie Bożej Rodzicielki jako radosną uroczystość i wzywa swe dzieci, by podzielały radość tę, mówiąc do nich w tym dniu: „Poczęcie Twe, Dziewico Bogarodzicielko, zwiastowało radość całemu światu, z Ciebie bowiem wyszło Słońce Sprawiedliwości, Chrystus, Bóg nasz. Radujmy sią wszyscy w Panu, którzy obchodzimy te uroczystość Najśw. Panny, nad której Poczęciem Niepokalanem cieszą się Aniołowie i jednogłośnie wielbią Syna Bożego“.

Marja dlatego, że miała zostać Matką Boga, wyniesioną została ponad wszystkie stworzenia, uwolnioną od zmazy ciążącej na każdym śmiertelniku, t. j. od grzechu pierworodnego i połączonej z nim niełaski Bożej. Dlatego w języku kościoła Poczęcie Najśw. Panny zowie się Niepokalanem Poczęciem, bo Marja bez grzechu poczęta, już od pierwszej chwili swego istnienia była miła w oczach Ojca niebieskiego. Już sama cześć dla Boskiego Jej Syna, Zbawiciela naszego, upoważnia nas do tego twierdzenia, bo jakże czystem i świętem musiało być naczynie które miało przyjąć Jezusa, najczystszą i najświętszą istotę, jaka kiedykolwiek na świecie istniała!

„Niepodobna“, mówi św. Bonawentura, „ażeby ona, w której mieszkał Najwyższy, kiedykolwiek miała na sobie jaką zmazę grzechową“; a św. Anselm powiada w tem sa-

mem znaczeniu: „Przystało, aby Dziewica, którą Bóg wybrał Sobie za matkę, błyszczała czystością większą aniżeli jakiekolwiek inne stworzenie“.

Jeżeli tedy uznajemy z całą słusznością Matkę Boga i wspólną Matkę naszą, Opiekunkę i Orędowniczkę naszą Marję, jako czystą i niezmazaną od samego poczęcia swego, to winni Jej też jesteśmy szczególną cześć dlatego, że ze wszystkich ludzi Jej jedynie przypadła w udziale ta łaska, ten dar. Cóż bowiem piękniejszego cóż chwalebniejszego możnaby o Niej powiedzieć, cóż w niej zasługiwałoby na większą cześć i uwielbienie, jak to, że wszystkie chwile życia swego przepędziła w łasce i przyjaźni Boga, że wolną była od najmniejszej zmazy grzechowej?

Grzech jest przecież sam w sobie największem złem, najokropniejszem nieszczęściem, jakie sobie można wyobrazić, a to jedno prawdziwe zło ze wszystkiemi swemi skutkami przyciemnienie rozumu, niezdolność i słabość do dobrego, oraz opanowanie złemi pożądliwościami na które wszyscy, nawet najwięksi święci, najznakomitsi słudzy Boga tak gorzko narzekali; nic z tego wszystkiego nie tknęło nigdy wybranej Dziewicy. Ona jedna mogła zastosować do siebie te słowa, które Boski Syn jej, Jezus Chrystus wypowiedział o Sobie: że wolną od wszelkiej zmazy złego, że jej nikt o grzech oskarżać nie może. Dlatego św. Bonawentura powiada słusznie te słowa o niej, że: „Tak jak wszystkie rzeki wpływają do moża, tak dary łask wszelkich spływają na Marję“ To też słusznie wielbiciel jej wielki św. Bernard pozdrawia ją słowami: „Ty, o Marjo! posiadasz sama zasługi i cnoty wszystkich innych świętych razem“.

„Komuż mamy Cię porównać, o Matko pięknej miłości! Zaprawdę jesteś rajem Boskim, gdyż u Ciebie wyrasta drzewo życia, bo kto je z niego, żyje na wieki, Z łona Twego wypłynęło źródło, które zrasza i orzeźwia spragnioną ziemię. Kto z niego pije, nie będzie pragnął na wieki! O jasna pochodnio, ileż to serc oświeciłaś! O jakimże Blaskiem Bożym opromieniona prowadziłaś to tak upragnione światło oświecające tych, którzy znajdowali się w ciemnościach i w cieniu śmierci!

Ty poprzedziłaś blask wprawdziwego słońca i byłaś godną rozpocząć światłością swoją dzień zbawienia, dzień pojednania, dzień, który Pan uczynił. Piękną jak księżyc nazywamy Cię, gdyż tak jak on z pomiędzy wszystkich gwiazd najpodobniejszy jest do słońca i swem miłem srebrzystem światłem jaśniej świeci aniżeli gwiazdy, tak i Ty świecisz w niebie jako najwyraźniejszy obraz Słońca, w panieńskiej czystości jaśniejsza, aniżeli tysiące gwiazd świętych, które otaczają tron Boga.

Niema w Tobie skazy lub cienia odmiany.

Pod rozkazami tej Dziewicy Niepokalanej stoją przeliczne wojska cnót duchownych, które zjednoczone w porządku walczą i bronią się przed nieprzyjacielem. Tak uzbrojona o wielka Bohaterko, napadłaś najpierw siłą i odwagą na tego. który zaraz na początku oszukał wszystkich podstępnie. Pobiłaś pychę Ewy szczytem pokory i dla tej właśnie cnoty uznał Cię Bóg wywyższenia ponad wszystkie chóry anielskie. Nie byłabyś nigdy przewyższała aniołów blaskiem swoim, gdybyś wpierw nie była się poniżyła w najgłębszej pokorze poniżej wszystkich ludzi.

Chwała Twoja, o Dziewico Niepokalana, nie wyczerpała się dotychczas, a każdy język, który Cię pragnie wychwalać jąka się, bo nie masz mowy ludzkiej, którąby była w stanie godnie Cię uczcić, o łaskawa o słodka, o litościwa Panno Marjo!

A jakże my mamy czcić i wielbić Matkę i Królową naszą, ażeby okazać się prawdziwemi jej dziećmi i stać się godnemi Jej opieki i orędownictwa? Z jakiem usposobieniem mamy powitać jutrzenkę najpiękniejszego dnia ażeby dzień wielki, w którem ukazało nam się zbawienie, dzień Bożego Narodzenia, był dla nas dniem radości, w którymby nowonarodzony Zbawiciel zamieszkał w sercach, myślach, słowach, duszach naszach? Czyż wystarczy śpiewać pieśni na cześć Królowej Niebios, lub odmówić różaniec i wzywać jej pomocy w modlitwach naszych? Nie. Zewnętrzne uczynki nie wystarczają. Wewnętrzne usposobienie duszy naszej musi być takie, jakiego wymaga obchód tak wielkiej uroczystości, serca nasze muszą być czyste, wolne od wszelkiej zmazy grzechowej, ażeby obchodzić święto najczystszej ze wszystkich stworzeń, ażeby się przystosować do uroczystości Narodzenia Najczystszego, Najświętszego, którego ziemia kiedykolwiek nosiła.

Do tego wzywa nas kościół w tym świętym czasie adwentowym, ażebyśmy przygotowali godnie serca i dusze nasze na przyjęcie tego Gościa Przedwiecznego; wzywa nas w tym czasie pamiątkowym oczekiwania ludzkości na przejście tej Rosy Niebieskiej słowami św. Jana Chrzciciela, byśmy czynili pokutę, bo Królestwo Boże bliskie jest, byśmy serca nasze oczyszczali od wszystkiego złego, a ozdabiali je łaską poświęcającą, byśmy znosili w nas góry i pagórki grzechów i nieprawości naszych, a wypełniali doliny i przepaście cnotami i dobremi uczynkami, abyśmy przy pomocy Niepokalanie Poczętej przygotowali drogę Temu, który ma przyjść.

O Boże miłosierny! wysłuchaj pokornej prośby sług Twoich; abyśmy za przyczyną Najświętszej Panny Marji Bogarodzicielki, której święto Niepokalanego Poczęcia. obchodzimy, mogli być uwolnieni od wszelkich grożących nam niebezpieczeństw duszy i ciała. *M.*

Papieskie dzieło rozkrzewienia wiary.

W ostatnich czasach wiele powstało dzieł pochodzących z pobożnych uczuć dzieci Kościoła św., a mających na celu współpracę z apostolstwem Misjonarzy wiary św., którzy rozeszli się po całym świecie, aby szerzyć królestwo Chrystusa Pana.

Pierwszem atoli z powodu swej zacności, najważniejszem w swem założeniu, najchwalebniejszem ze względu na swe zasługi stowarzyszeniem, w prawdziwem znaczeniu Dziełem urzędowem Kościoła, jest „Papieskie Dzieło Rozkrzewienia wiary św., po całym świecie".

Tutaj przed wszystkimi wiernymi katolikami rozchyla się ręka samego Ojca św., upraszająca i zbierająca modlitwy i drobne grosze, aby je następnie z radosną i bezstronną dobrocią ojcowską rozsiewać po spragnionych terenach wszystkich krajów misyjnych, w miarę ich potrzeb.

Jest to dzieło wysoce katolickie, czyli powszechne, gdyż sam Papież przenika je i powagą swoją otacza, a streszcza się ono w słowach „wszyscy wierni dla wszystkich niewiernych".

Od Piusa VII do Benedykta XV wszyscy Papieże wzbogacili je od pierwszych dni istnienia licznemi odpustami i przewilejami. Pius XI, obecnie chwalebnie panujący, złączył je jeszcze ściślej z Stolicą Piotrową, tworząc zeń przez swe wiekopomne Motu proprio „Romanorum Pontificum" z dnia 3 maja 1922 r. urzędowy organ Stolicy św. dla zbierania ze wszech stron ofiar wiernych i dla rozdawania ich następnie wszystkim Misjom katolickim.

Rozkrzewienie Wiary jest dziełem modlitwy i ofiary, Ojciec święty zaprasza wszystkich wiernych, którzy osiągnęli dwunasty rok życia, aby się zapisali do tego dzieła.

Komitet naczelny „Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary" w Polsce, Poznań, Ostrów Fumski 1. wydał broszurkę informacyjną p, t. „Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary na całym świecie", pouczającą nas w jaki sposób należy nieść pomoc sprawie misyjnej, jak zaprowadzić stowarzyszenia te w parafjach, jak je podtrzymywać i uchwalić.

Następnie podaje statut tegoż stowarzyszenia spis odpustów i przvwilejów udzielonych mu przez Ojca św. Piusa XI, oraz źródła skąd czerpać materjał na urządzenie odczytów misyjnych.

Niezapominajmy więc o nieszczęliwych, którzy nie mają do dziś dnia światła prawdy i ewangelji, pogrążeni w ciem-

nościach dzikiego pogaństwa! A tych nieszczęśliwych jest przeszło tysiąc miljonów na świecie; przeszło miljard nieznających Boga, nie posiadających środków zbawienia, którym nikt nie wskazuje drogi do nieba. Modlitwą, ofiarą dopomagajmy Misjonarzom w szerzeniu królestwa Chrystusowego tam, gdzie jeszcze krzyż nie rozpostarł swych zbawczych **ramion.**

Katolicyzm w Syberji.

Stan, w jakim się obecnie Rosja i Syberja znajdują, musi ulec prędzej czy później zmianom. Zmiany te nie muszą dotyczyć koniecznie stosunków politycznych, ale przedewszystkiem ekonomicznych. Wszelka, choćby nawet niezbyt znaczna zmiana w wewnętrznych stosunkach ekonomicznych Rosji i Syberji, spowoduje to, co już się powoli zaczyna, to jest dziesiątą falę napływu Polaków-katolików na Syberję. Rosja i Syberja są obecnie wyniszczone do szczętu pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Prędzej czy później zacznie się ekonomiczna odbudowa tych krain. Inteligencja rosyjska w większości wypadków uległa zagładzie. Na jej miejsce muszą zjawić się specjaliści rozmaitych obcych narodowości, do gospodarczej odbudowy Rosji europejskiej i azjatyckiej. Ale jakaż różnica zachodzi pomiędzy Anglikami, Amerykanami, Niemcami i Francuzami, w porównaniu z Polakami! Przedstawiciele tamtych narodowości nie znają języka, nie znają zwyczajów i warunków życia na Syberji i wszystko dla nich jest dzikie i obce. A Polacy, którzy od lat 150 zżyli się z tą krainą którzy znają język i obyczaje jej mieszkańców, którzy na każdym kroku napotykają albo rodaków swoich, albo też ślady pracy kulturalnej polskiej—będą się czuć przy wznawianiu swej działalności gospodarczej na Syberji, jak u siebie w domu, albo przynajmniej jak w miejscowości znanej i bliskiej. Do tej ekspansji polskiej na Syberję, przyczyniać się będzie jeszcze ta okoliczność, że Polska nie ma kolonji zamorskich, w których mogłaby pomieszczać hiperprodukcję swojej inteligencji umysłowej; musi więc skierować swoją ekonomiczną działalność i emigrację w kierunku najmniejszego oporu t.j.w kierunku znanej sobie dobrze Syberji. Obecnie czytamy ustawicznie w gazetach o tworzeniu się w Warszawie i w Moskwie rozmaitych towarzystw w celu załatwiania spraw handlowych i przemysłowych pomiędzy Polską a Rosją i Syberją. Jest to początek

odnowienia tych stosunków ekonomicznych, które w ciągu całego ćwierć wieku (od 1890 do 1914) trwała między środkami przemysłowymi w Polsce, a rosyjskim Wschodem, spowodowały rozwój fabryk w Łodzi, Warszawie, Białystoku i wielu innych miejscowościach polskich i zdobyły rynki handlowe aż do Taszkentu, Władywostoku i Kamczatki. Ze zmianą stosunków ekonomicznych w Rosji, rozpocznie się napływ polskich przedsiębiorstw, przemysłowców, inżynierów, techników, kupców i rzemieślników, którzy stanowić będą nową t. j. dziesiątą z rzędu falę katolików, osiedlających się na Syberji.

Fakt, że rząd polski odnosi się do tego wszystkiego obojętnie albo raczej z brakiem wszelkiego uświadomienia, należy powitać nie z oburzeniem, ale raczej z uznaniem, gdyż rząd rosyjski nie będzie mógł podejrzywać, że ekspansja polska, a w danym wypadku polsko-katolicka, ma kierunek polityczny. Polacy w swej ekspansji ekonomicznej i kulturalnej obchodzili się dotychczas zawsze bez pomocy jakiegokolwiek rządu i praca ich dawała zawsze wspaniałe rezultaty.

Jeden z wysokich Dostojników Kościoła, który podczas przyjazdu do Charbina zetknął się blisko z życiem Polaków osiadłych w Chinach, rzekł: „Każdy naród, im dalej znajduje się od kraju rodzinnego, im więcej trudności ma do zwalczenia, tem więcej prędzej obojętnieje dla swej ziemi ojczystej. Polacy jedni stanowią wyjątek. Im dalej odjechali od swojej Ojczyzny, tem więcej ją kochają, tem więcej pielęgnują swą wiarę i tem więcej szanują tradycję i kulturę swych przodków".

Te głębokie i mądrością życiową nacechowane słowa, są najtrafniejszem określeniem dla całej przeszłej, teraźniejszej i przyszłej kolonji polskiej na Syberji. Polacy byli, są i jeszcze długie wieki będą najpoważniejszą stoją katolicyzmu, w całej północnej i środkowej Azji.

O. Gerard Piotrowski O! F. M.
Administrator Apostolski Syberji.

Praca misyjna katolicka polska

Trudniej było ze Zmudzią, która jako sąsiadka ziem Zakonu niemieckiego, narażona na ich ustawiczne napaści, odznaczała się specjalną nieufnością do chrześcijaństwa. Dopiero 30 lat później arcybiskup lwowski Jan i biskup wileński Piotr, rozpoczęli tu z upoważnienia soboru Konstancjeńskiego pracę

misyjną i założyli w r. 1417 ufundowane przez króla Władysława Jagiełłę i w. Księcia Witolda biskupstwo w Miednikach. W ten sposób dzięki misyjnej działalności nawrócił się ostatni większy naród pogański w Europie.

Oprócz tej czysto misyjnej pracy, mającej na celu rozszerzanie chrześcijaństwa, nie można pominąć innej strony działalności Polski w stosunku do chrześcijaństwa, a mianowicie obrony przeciw atakom Mongołów, a później Turków, którzy nieraz poważnie zagrażali chrześcijaństwu. Polska jako najdalej na wschód wysunięta placówka chrześcijaństwa zachodniego była tym krajem na który po ujarzmieniu Rusi przez Mongolów, rzucały się hordy Tatarów, a później Turków. O piersi rycerstwa polskiego rozbijały się ich zakusy. Od bitew pod Chmielnikiem i pod Lignicą w r. 1241, które osłabiły pierwszy atak Tatarów na kraje chrześcijańskie, aż do odsieczy Wiednia w r. 1683 przez króla Jana Sobieskiego, która zakończyła i pogrzebała na zawsze zapędy ekspansyjne Turków, spełniał naród polski wzniosłą misję dziejowąi która przyniosła mu zaszczytne miano „antemurale christianitatis — przedmurze chrześcijaństwa“.

Gdy po odkryciu Ameryki i nowych dróg do Indji, rozpoczęły się w XVI wielkie misje zagraniczne. Polska nie brała w nich początkowo żadnego udziału. Podobnie jak w epoce wypraw krzyżowych książęta polscy i rycerstwo zajęci byli wyprawami na Pomorze, oraz przeciw Prusom i tylko nieliczne jednostki wśród nich do Ziemi św. tak i teraz w XVI w., wszelkie siły zakonów w Polsce, a właszcza najdzielniejszego wśród nich, oo. Jezuitów poświęciły się obronie dawnego Kościoła przeciw atakom zwolenników reformacji. Usilna ich praca nie pozostała bezowocną. Odrodzenie katolicyzmu w Polsce przybrało tak silny rozpęd, że kraj pozostał w olbrzymiej większości katolickim, mimo że w połowie XVI w. nawet papiąże wątpili czy Polska wytrwa przy dawnym Kościele. Pozatem zajęto się sprawą zjednoczenia Rusinów schizmatyckich w granicach kraju z Rzymem, co uwieńczone zostało dobrym skutkiem w unji brzeskiej 1595r.

Tylko jednostki wśród polskich zakonów wybierały się do krajów pogańskich, lecz dopiero wtenczas, gdy zwycięstwo katolicyzmu w kraju było zapewnione. Tak wśród Jezuitów wyszli do Chin: o. Andrzej Rudomina, który po dwu latach umarł w Foci r. 1631, o. Michał Bym, kapelan poselstwa chińskiego do Innocentego X r. 1651, O. Mikołaj Smegulewski.

Ostatnia wigilijna gwiazdka.

Już uliczne gazowe latarnie oblewały białem światłem sąsiednie kamienice i gwar dzienny życia wielkomiejskiego począł cichnąć, a on dopiero opuszczał oddalone przedmieścia R. i raźnym krokiem niknął w dal. Minął już ostatnie domki podmiejskie i znalazł się nagle wśród pól, a wtety otoczyła go nieprzebyła ciemność, zwiększona gęstą snieżycą, rozprawioną mrożnym północnym wichrem.

Szedł szybko, więc mimo mrozu pot spływał mu na czoło pod mundurowej czapki gimnazjalisty, a poły płaszcza rozwiewał wiatr, jakby żałobne chorągwie.

W skostniałej od zimna ręce niósł węzełek, zawierający brudną bieliznę, a także ubożuchne podarki na gwiazdkę dła młodszego rodzeństwa.—Śpieszył się, aby zdążyć jeszcze na czas do rodzinnej wioski, oddalonej o kilkanaście kilometrów od R..

Żądny wiedzy, ukończywszy z bardzo dobrym postępem szkołę ludową, został przyjęty do gimnazjum i od tego czasu był chlubą i swojej klasy i całego zakładu.

Był synem ubogiego nauczyciela wiejskiego, a obecnie już jako uczeń siódmej klasy spieszył na święta Bożego Narodzenia do wioski, gdzie ojciec miał posadę.

Rodzice sami mniej niż skromne mając utrzymanie, tylko lichą pomoc materjalną, dawać mu mogli, więc wzorowy chłopiec, przebiegając codziennie załuki R., udzielał lekcji i w znaczniej mierze sam się otrzymywał. W walkach młodzieńczego żywota przyświecała mu ustanicznie ta myśl przewodnia, ta gwiazda Betleemska, iż kiedyś, ukończywszy studja, zostanie kapłanem, wieść będzie swoich bliźnich ku światłu i prawdzie i weźnie do siebie spracowanego ojca, będącego na pensji i resztę rodziny.

Ta myśl była mu bodźcem do bohaterskiego pokonywania trudności; o tem szczęściu myśłał zawsze i wszędzie, a także w tej chwili, gdy w mroźny i ciemny grudniowy wieczór spieszył się wigilję do ukochanej rodziny.

Z początku świeże siły młodzieńcze dozwalały mu iść forsownym krokiem, przebiegłszy jednak kilka kilometrów, walcząc z wichurą i brnąc po kolana w śniegu, osłabł, a oddech jego stał się szybki i świszczący. Zwolnił tedy kroku, zdjął czapkę z głowy i ocierał chusteczką zlane potem czoło. Idąc dalej uczuwał coraz większe osłabienie we wszystkich członkach, z każdą chwilą zwolniał kroku, wreszcie zupełnie

wyczerpany począł wlec się krok za krokiem i ustawicznie myślał o odpoczynku. Zgłodzony bardzo, zużywszy ostatki sił dowlókł się wreszcie do miejsca, gdzie:

„Na drodze do lasu krzyż stoi drewniany,
A na nim zrobiony, choć niewprawną ręką
Pan Jezus Zbawiciel z odkupienia męką".

— Odpocznę trochę, a potem tem żwawiej podążę! — rzekł do siebie i usunął się do stóp krzyża. Zgięte nogi okrył płaszczem, głowę wtulił w ramiona, a skostniałe ręce zasunął w rękawy. Wichura rozszerzyła się jeszcze bardziej, a gęsty śnieg począł białym całunem okrywać skuloną posłać studenta.

Początkowo silne dreszcze wstrząsnęły jego członkami, wreszcie ustały i jakieś przyjemne, lecz dziwne ciepło rozchodziło się po jego ciele i równocześnie niezwalczona senność poczęła go ogarniać. Wtedy to ułudna wyobraźnia twórcza zaczęła przed oczyma jego duszy roztaczać urocze i poczędne obrazy.

Oto zdawało mu się, że jest już kapłanem i właśnie w dzień Bożego Narodzenia w złocistym ornacie stoi przy ołtarzu Władcy Zastępów, odprawia. Najświętszą bezkrwawą ofiarę i dźwięcznym głosem w kolendowej melodji śpiewa: „Gloria in excelsis Deo!!!

Potem znowu zdawało nam się, iż słyszy wspaniałe organowe dźwięki kolędy, a lud śpiewa potężnymi głosy: „Bóg się rodzi, moc truchleje".— On zaś wtedy uczuwa, że nagle wyrastają mu skrzydła u ramion i wprost od ołtarzu, wespół z Aniołami na falach pieśni kolędowej, przez nieznane przestworzca leci do szopki Betleemskiej, aby maleńkiemu Panu nad Pany złożyć hołd miłośći i uwielbienia.

Później znów zdaje mu się, że w bieluchnej komży stoi na ambonie i natchnionemi słowy przelewa w serca wiernych radość i otuchę, przedstawiając im dobroć Ojca Wszechmocnego, Stwórcy Wszechrzeczy, który najukochańszego Syna jedynego zesłał na tę dolinę łez, aby grzeszcy ród ludzki uratował od wiecznego zatracenia. Wzruszony radosnemi słowy, czuje, że łzy płyną mu po twarzy... Wreszcie wspaniałe obrazy fantazji znikają, a biedny student traci zupełnie przytomność i zapada w głęboki sen, który wkrótce przemienił się w sen wieczny.

Po paru godzinach śnieżyca ustała, rozjaśniło się, a pierwsza gwiazda wigilijna ukazała się na nieboskłonie i migocąc srebrzystym blaskiem, przyglądała się dziwnej zaśpie pod krzyżem przydrożnym, na którym Chrystus, rozpostartszy ramiona, zdawał się mówić: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę".

Religja w szkole.

Od szeregu lat pośród naszej inteligencji i pośród naszej młodzieży błąkają się poglądy i zasady materjalistyczne, dzięki którym wiara u nich ginie albo słabnie, a wraz z nią jeszcze szybszemu rozkładowi ulega moralność. Cóż dziwnego, że u nas odzywają się głosy „precz z religją ze szkoły, nawet powszechnej, precz z Imieniem Boga ze szkolnych książek że Uniwersytet, który trzyma się w nauczaniu zasad katolickich, nie jest instytucją naukową“ itd.

Takie głosy słychać raz po raz, wypowiedziane nawet na najpoważniejszych zebraniach przedstawicieli nauki, jakby dla uzyskania patentu naukowości trzeba koniecznie bluźnić Bogu i prawdziwej religji, a czcić kłamstwo i niewiarę.

W chwili, gdy życie polityczne całego świata w chaosie i poszukiwaniu nowych form życia, musi naturalnie i Polska szukać dróg przyjścia do równowagi, do pewnego sposobu życia. I otóż w tych poszukiwaniach występują nasze organy ustawodawcze z zamachem na obowiązkowe nauczanie religji i na przymus praktyk religijnych kształcącej się młodzieży. Budowanie, czy tworzenie jakiegokolwiek dzieła wymaga przedewszystkiem miłości samej sprawy — i to miłości przedłużonej do nieskończoności. Pożądanie przedłużenia w nieskończoność jest podłożem religji. Nasza św. religja katolicka oparta na prawdach objawionych, potwierdza przeczuwaną i pożądaną nieśmiertelność i jako pierwszy i kardynalny warunek szczęśliwości doczesnej i wiekuistej stawia miłość nie osobistą ale bliźniego i to tak silną jak miłość własna. Daje więc właśnie tę opokę, na której budować można bezpiecznie. Zrozumieli to doskonale wielcy mężowie stanu innych narodowości, że w ścisłym związku z Kościołem i w oparciu o Kościół znajdą siłę i moc.

Niezrozumienie tej prawdy przez naszych ojców Ojczyzny, mniemanych budowniczych gmachu Ojczyzny, jest wprost karygodne i równocześnie okazuje ich wartość. A więc nie przeciw religijnemu wychowaniu naszej młodzieży występować, lecz najsilniejszy nacisk i najpilniejszą uwagę zwrócić na staranie ściśle religijnego wychowania. Nie szukać gorączkowo nowych form, bo to stwierdza chorobliwy stan. To zboczenie z drogi zalecanej nam wiarą stworzyło cały ogrom nieszczęść i zbrodni mniejszych i większych i jarzmem tej niezmiernej winy gniecie nas ku ziemi

i goni niepokojem ducha na coraz dalsze bezdroza. Czemuż więc dalej błądzić, zaszywać się w głębsze i bezdrożne zastępy poto, by po poszukiwaniach w bólu i znoju wreszcie znowu powrócić na opuszczony gościniec, bo bezwątpienia jest on jedyną drogą. A jest to droga prosta i łatwa, droga miłości powszechnej. I ustaną waśnie i walki bratobójcze i zniknie kość niezgody, władza w pojęciu osobistych przywileji i korzyści, a zapanuje władza pojęta jako najwyższa i najpierwsza. A trzeba ku temu zapemnieć tylko o swojem „ja“, o swojem wyłącznie tylko szczęściu osobistem, a oddać się całkowicie pracy i staraniom dla dobra wspólnego; a wtenczas dopiero samo ze siebie wykwitnie zadowolenie własne w ogólnej atmosferze szczęśliwości.

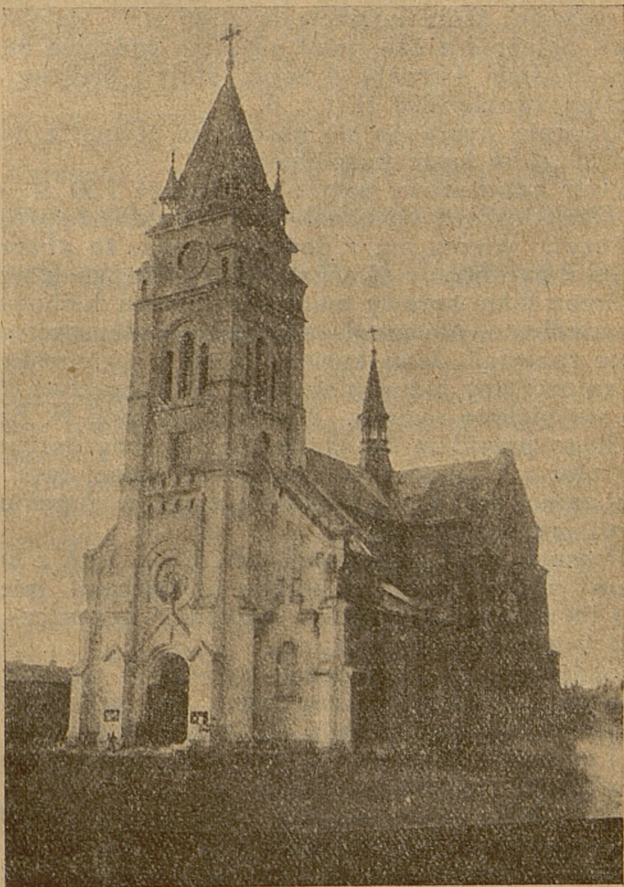
Kościół św. Józefa w Stanisławowie.

Widzę, że redakcja naszego „Posłańca“ pomija milczeniem naszą rezydencję w Stanisławowie— Krzywda to i dla nas i dla naszych kochanych parafjan — dla nas, bo nasi Czytelnicy mają prawo wiedzieć o każdej naszej placówce, choć by najskromniejszej, dla parafjan, bo Czcicieli Matki Boskiej Saletyńskiej i u nas coraz więcej.

Zastaliśmy tu w Stanisławowie dość liczne grono Czcicieli M. B. Saletyńskiej w r. 1926, które się powiększa z każdym dniem. Najlepszy dowód, że „Posłaniec“ ma coraz więcej czytelników i że wody cudownej ze źródła Saletyńskiego nie możemy nastarczyć. Flakoniki tejże wody rozchodzą się po całym mieście i w niejednej rodzinie M. B. Saletyńska wynagrodziła wiarę i przywiązanie do Niej jak nie cudem oczywistem, to ulgą i pociechą w cierpieniach i dolegliwościach. Mimo jednak tak przepięknych objawów opieki Marji Saletyńskiej, nabożeństwo Jej nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechnione pośród ogółu naszej parafji. Zresztą jest to trudna sprawa wprowadzić nowe nabożeństwo tam,gdzie stare, narodowo-religijne nabożeństwa spotykają się z obojętnością ludności robotniczej pogrążonej z konieczności w walce o byt i o lepsze jutro swego życia.

Trzeba bowiem Czytelnikom naszym wiedzieć, że parafją, którą objęliśmy składa się prawie wyłącznie z pracowników kolejowych i rzemieślników; do tego musi się dodać, że naszym kolejowcom do kościoła parafjalnego było zadaleko, bo fara oddalona o 3 lub 4 kilometry; a w dzielnicy pozbawionej nawet najzwyklejszych chodników nie każdemu chciało się brodzić po błocie sięgającem po kostki do swego

kościoła parafjalnego — w tem jedna z przyczyn tej obojętności. To też parafjanie nasi zrozumieli, że tak dalej być nie może i wybudowali własnym kosztem, t. j. ze składek dobrowolnych wspaniały kościół liczący do 40 metrów długości z imponującą wieżą.



Kościół św. Józefa w Stanisławowie.

Kościół ten właśnie oddał Najprzew. ks. Metropolita lwowski Bolesław Twardowski X.X. Misjonarzom Saletynom, podnosząc go równocześnie do godności kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Józefa.

X X Misjonarze Saletyni pracują tu już trzeci rok. Owoców ich pracy nie widać jeszcze, bo zastali parafję nową, niezorganizowaną, kościół wprawdzie piękny i wielki, ale

próżny prawie i niedokończony. Brakuje bowiem umeblowania wewnętrznego i wyprawy zewnętrznej.

Co gorsza, zastali tu jeszcze 2000 zł. długu. Pierwszą troską naszą było wyrównanie długu. Parafjanie zawsze ofiarni nie szczędzili grosza na ten cel tak, że w krótkim czasie nie tylko wyrównaliśmy ten dług, ale sprawiliśmy ambonę dębową, która kosztowała 2.565 zł.—; daliśmy 12 żelaznych okiennic z żaluzjami na okna wieżowe za 4.401 zł.; sprowadziliśmy 4 ornaty, 4 kapy, stuły i bieliznę kościelną w łącznej kwocie 2000 zł. i t. d.

Obecnie wyprawia się kościół na zewnątrz, na co mamy dziś 4000 zł. w kasie kościelnej.

Metr kwadratowy wyprawy kosztuje 7·50 zł., a jest ich 1600. Dużo jeszcze tysiączek nam potrzeba, żeby tę wyprawę dokończyć. Wiemy już z doświadczenia, że ofiarność i poświęcenie parafjan w tym zamiarze nie zawiedzie nas wcale.

Przez takie sprawy materjalne strona duchowa, chociaż nie zaniedbana, nie mogła się mimo najlepszych chęci pomyślnie rozwijać. Jednakowoż, dzięki poświęceniu ks. Wikarego, założyliśmy już w pierwszym roku bractwo różańcowe, które się pięknie rozwija. Bractwo adoracji N. Sakramentu niezadługo przyjdzie do skutku. Założyliśmy jeszcze w pierwszym roku t. z. „Przystań dzienną“ dla dzieci tych rodziców, którzy zajęci pracą, nie mogą się zająć w zupełności swemi dziećmi przedszkolnemi.

Pracuje w tej „Przystani“ całe grono pań z podziwienia godnem poświęceniem, a parafjanie datkami miesięcznymi dzieło to utrzymują. Do tej „Przystani“ uczęszcza około 50 dzieci w wieku od 2 do 5 lat.

Żadnej na to dotychczas subwencji nie otrzymaliśmy, ale mamy niezłomną nadzieję, że przecież wszyscy zrozumieją tak konieczność tej instytucji, jakoteż czystość naszej sprawy i że wówczas pospieszą nam z konieczną i należytą takiemu dzieła pomocą.

Oto kilka słów o naszej placówce, parafji św. Józefa w Stanisławowie. Wiemy, że łaskawi Czytelnicy „Posłańca“ zainteresuję się tem, bo to również dzieło Saletyńskie, małe wprawdzie i skromne, ale da Bóg, że nie od dalekiej przyszłości nabierze ono większych rozmiarów...

Tegoroczną uroczystość Matki Boskiej Saletyńskiej obchodziliśmy 16 września z wielką okazałością, jak na tutejsze stosunki. Wielebni Księża Katecheci ze Stanisławowa przyszli nam z Pomocą w słuchania spowiedzi. Suma byla z asystą, a kazanie okolicznościowe wygłosił Wiel. Ks. dr. Janicki. Po sumie procesja z N. Sakramentem koło kościoła. Przez cały miesiąc wrzesień msza święta śpiewana ku czci M. B Saletyńskiej, a wieczorem nieszpory zakończone błogosławieństwem N. Sakramentu.

Mamy nadzieję, że lud tutejszy coraz więcej będzie się garnął do stóp M. B. Saletyńskiej, Której łaski i błogosławieństwa, otrzymane za Jej wstawiennictwem, przyczynią się niezmiernie do rozpowszechnienia Jej nabożeństwa we wschodniej Małopolsce.

Prosząc o umieszczenie niniejszej korespondencji na szpaltach naszego „Posłańca", nie mam wcale zamiaru prosić o pomoc, licząc na ofiarnosć naszych Czytelników, bo już i tak za ich staraniem buduje się Kalwarja Saletyńska, a po jej ukończeniu zacznie się budowa kościoła w Dembowcu, ale gdyby kto chciał i mógł niech przyjdzie z pomocą swoim braciom Polakom z południowo wschodnich kresów.

Ofiara na Kalwarję M. B. Saletyńskiej.

Dzień 18 października zapisał się niezatartemi zgłoskami w naszej pamięci, bo był on dniem radości wielkiej, gdyż oczekiwania nasze, a przedewszystkiem naszych Ofiarodawców ziszczone zostały, albowiem figury bronzowe Matki Boskiej Saletyńskiej nadeszły; trzy figury: Matki Boskiej Płaczącej, Rozmawiającej, Wznoszącej się do nieba i trzy pary pastuszków. Artysta, o ile sztuka ludzka potrafi, oddał w metalu wszystkie ryce każdej poszczególnej grupy. Każdą figurę M. B. Saletyńskiej cechuje smutek i boleść: widzimy to, kiedy patrzymy na figurę M. B. Płaczącej, a M. B. Rozmawiająca z pastuszkami ma uwydatnione nawet łzy, bo przecież „przez cały czas swego Zjawienia płakała"; twarz M. B. Wznoszącej się do nieba przebija radością, ale widać i pewien smutek, bo opuszczające tę łez doline Pojednawczyni grzeszników nie zapomina o naszej niedoli.

Oto owoc Waszej Drodzy Ofiarodawcy. Drodzy Czcicieli Marji Saletyńskiej, owoc Waszej hojności, urzeczywistnienie Waszej ofiary! Lecz wiecie dobrze, że nie ten zasługuje na końcową nagrodę, który zaczyna, ale ten, który kończy — rozpoczęliście to tak piękne, imponujące dzieło, teraz trzeba je dokończyć. —

Z nadejściem upragnionych figur nieskończona jeszcze „Kalwarja" M. B. Saletyńskiej"; pozostaje jeszcze droga krzyżowa, ogrodzenie płotem żelaznym, a oprócz tego spłacenie zaciągniętego długu za figury bronzowe. Niech Was to, Drodzy Ofiarodawcy nie przestrasza, bo małe, skromne ofiary z serca ochoczego i hojnego w łączności z innemi uczynić potrafia pokaźną sumę. Niech Was te małe skromne ofiary z serca ochoczego i hojnego w łączności z innemi uczynić potrafią pokaźną sumę.

Do tej ofiarności na cel tak piękny niech nas pobudza w tym miesiącu grudniu myśl i pamięć na tę Ofiarę Bożej dzieciny złożonej na sianku.

W okresie Bożego Narodzenia składacie ofiary ubogim i potrzebującym --- niechże pomiędzy innemi datkami Waszemi będzie i datek dla Marji Saletyńskiej na Jej Kalwarję, która nam będzie przypominać w żywy sposób owo wiekopomne Zjawienie na górze Saletyńskiej.

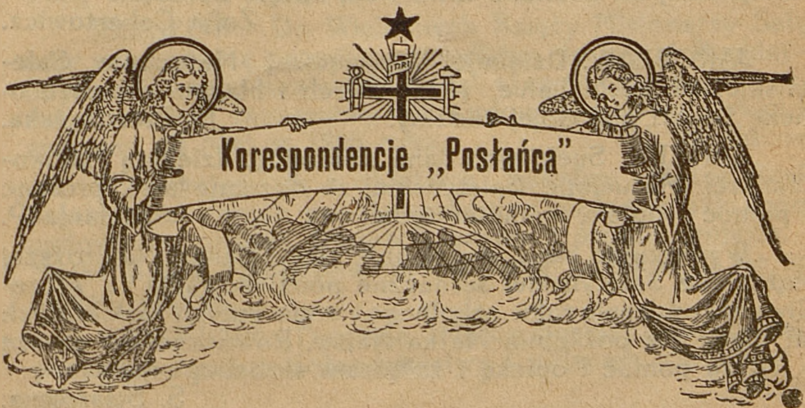
Nie wątpimy, że podwoicie, Drodzy Czciciele Marji Saletyńskiej, Waszą ofiarność i dokończycie to, cośmy rozpoczęli: Zachęcajcie drugich do tego, sami dając pierwszy przykład, bo to wszystko Wasze i dla Was, bo przez to ściągniecie na dusze Wasze niezliczonych łask i błogosławieństw morze, jakich Wam nieposkąpi. Ta, dla Której tyle łożyliście trudu, aby Ją uczcić w godny sposób Jej posłannictwa.

O Marjo Saletyńska wzbudź pośród Twych Czcicieli serca hojne i ofiarne i dopomóż nam do urzeczywistnienia tak pięknego, a saletyńskiego dzieła, które się przyczyni do rozpowszechnienia Twej miłości, wynagrodzenia Ci za wszystkie łzy i boleści, jakieś poniosła nie tylko za Gólgocie, ale i na tej drugiej Kalwarji górze Saletyńskiej!

Na budowę Kolwerji M. B. Saletyńskiej złożyli ofiary: Anastazja Szudrowa 1 zł. M. Tamczakowa 1 zł. Fr. Adamczakowa 1 zł. Zelatorka N. B. S. 2 zł. Kaflikiewicz 5 zł. Dobrzańska 2 zł. Z. Dybaś 2 zł. Tatara 1 zł. Cecylja Warchan, 50 gr. A Jędrzejczyk, 1 zł. J. Pudło, 2 zł. M. N. 1 zł. M. Majakowa, 5 zł. Kat. Kęczar 2 zł. Z. Henarówna 1 zł. B. Marcisz 1.50 zł. A. Marcisz 2 zł. Z. Godfrid 50 gr. A. Bochaczyk 2 zł. M. Bochaczyk 1 zł. N. N. 30 gr. M. Jędrzejczyk, 2 zł. K. Wójcik 1 zł. A Kawa 1 zł. S. Sardek 1 zł. A. Sruś 1 zł. M. Wójcik 1 zł. A. Lewort 1 zł. M. Skocz 1 zł B. Szydłowska 1 zł. Kat. Szafranowska 2 zł. N. Szynowiecka 1 zł. B. Somkowicz 1 zł. M. Pasek 2 zł. St. Ziemba 3 zł. B. Michura 2 zł. K. Podkowa 2 zł. A. Pruchiniewicz 1·50 zł. J. Szelar 1 zł. W. N. 70 gr. M. Łudkowa 50 gr. Maksym 2 zł. Słowik 2 zł. M. Buś 2 zł. E. Maczuga 50 gr. Lupa 50 gr. Wójcik 1 zł. Z. Rączka 2 zł. Zajchowski 1 zł. M. Leżoń 2 zł. Przybyło 1 zł. Lenard 2 zł. M. Praś 1 zł. Z. Myśliwiec 9 zł. Wójcikówna 1·50 gr. Nowielska 2 zł. Kopeć 1 zł. C. Mosek 50 gr. Sajdoch 1 zł, Bociak 1 zł. Łybaś 10 zł. K. Dyka 2 zł. Jurysiowa 2 zł. Gęsior 2 zł. Albert 2 zł. Łabnoza 5 zł. Mendecka 1 zł. A. Balaza 10 zł. N. N. 5 zł. Przybusz 3 zł. Liska 1 zł. Kamińska 3 zł. N. N. 5 zł. Byczkówna 1·50 zł. Wójtowicz 3 zł. Jasik 1 zł. Kosicki 1 zł. N. N. 1 zł. K. Osika 2 zł. Macek 1 zł. Szybor 50 gr. Piecówna 1 zł. Gwiżdziówna 2 zł. J. Gwiżdziówna 1 zł. Wortowicz 60 gr. Zima 1 zł. Szybowa 50 gr. Juga 7 zł. Dziedzic 1 zł. Krzyżak 2 zł. Kuczek 2 zł. Prokuska 50 gr. Górzan 1 zł. Rachwajska 2 zł. Nykiel 2 zł. Kut 3 zł. Zimówna 1·50 zł. Wizek 1·50 zł. Cetnarówna 11 zł. Olek 50 gr. Strzępkowa 2 zł. Ficowa 1·50 Kudziel 2 zł. Szczur 50 gr. M. Bełch 5 zł. Stryczek 5 zł. Gurek 2 zł. Hejcówna 50 gr. Br. Paj. 1 zł. J. Wójcik 1 zł. Sudyka 1 zł. K Sudyka 1 zł. Romańczykowa 2 zł. Jan Kieca 50 gr. Cabaj 2 zł. Sambrowski 20 gr. Żołna 50 gr. Mróz 1 zł. Więdowska 1 zł. Gęsa 1 zł. Gliwa 5 zł. Kusek 5 zł. ze składek Bączatki 4 zł. Winiarska 1 zł. Prokuska 50 gr. A. Chuda 5 zł Rząńcówna 1 zł. Droździakowa 2 zł. E. Miesowicz 3 zł. Starzycka 5 zł. Laskówna 5 zł. Zalas 20 zł. Brysner 3 zł. Jaworek 2 zł. Antecka 5 zł. Wojkiewiczówna 1 zł. Janicka 2 zł. Machuła 1 zł. Kat. Michałowa 5 zł. B. M. Jędrzejewska 10 zł. Mieszałowa 2 zł. Piatkowska 6 zł. Kawówna 3 zł.

Mańkowska 10 zł. Sankowska 20 zł. Hutkówna 5 zł. R. Adamska 40 kor. duńskich Biesiada 1·50 zł. Z. Kmiecik 50 gr. Setlak 1 zł. Więcek 1 zł. Starzec 1 zł. M. Amborek 1 zł. K. Szańba 1·50 zł. Czechowicz 1 zł. Miszkowa 5 zł. Polewka 1 zł. M. Polewka 1 zł. Maksym 1 zł. K. z Dobrzechowa 10 zł. Piechowiak 1 zł. Tomczyk 1 zł. Przybysz 1 zł. Borowski 8 zł. Szyber 5 zł. Bierkowo 1 zł. Harasimowicz 5 zł. Kafusiak 2 zł Ślązak 2 zł. Łupka 1 zł. Stefan 2 zł. Machura 1·50 zł. G. Kwolik 2 zł. Kapłon 1 zł. Czapla 1 zł. Ciechoń 7 zł. E. Szlais 6 zł. Wiedaczyk 1 zł. Związek M. B. Saletyńskiej z Radzionkowa 20 zł. Hewrusz 1 zł, Kot. Baran 2 zł. Jarosz 1 zł. Róń 6·20 zł. Lupka 1·50 zł. zł. K. F. Świerchowa 2 zł. Piekarczyk 50 gr. Judek 2 zł. Pilchowa 1 zł. ks. J. Ramocki 5 zł. Manijewski 1 zł. Zima 1 zł. Zindek 2 zł. Jakubowski 1 zł. Filipiak 1 zł. Fortuna 1 zł. Nowacka 1 zł. Sirot 1 zł. Kułek 1 zł. M. Jurek 1 zł. Kulamiak 50 gr. Kazimierski 50 gr. Urysiaj 50gr. Piechowiak 1 zł. Fędra 1 zł. Urysiaj 1 zł. Maciejewski 50 gr. Hanspol 2 zł. Kułamucka 1 zł. Kurek 2 zł. Maształerz 1 zł. Fr. Sorna 1 zł. Poręba 50 gr. Ks. Władysław Skąpski 10 zł. Byznar 3 zł. Z. Krzyżan 3 zł. Aleksowie 5 zł. Polesiakówne 2 zł. Niedźwiadkówna 2 zł. E. Sytyk 1 zł. R. Cieśla 2 zł. Kowalski 2 zł. Rydzawiczówna 1 zł. Klocówna 1 zł. Sachówna 1 zł. Korep 1 zł. Pierożymska 3 zł. Wiśniewska 1·20 zł. J. Starzecka 2 zł. Ławnicka 1 zł. Glancowie 2 zł. Rulak 1 zł Gajdurówna 1 zł. Tomalówna 50 gr. Brykówna 1·50 zł. Niedołowicz 1 zł. Miargoś 1 zł. N. N. 50 gr. Bator 1 zł. Nowicka 50 gr. Radłowska 2 zł. Makowska 1 zł. Łabędź 1 zł. Byrdrawska 1 zł. Paluchowa 1 zł. Augustyn 50 gr. Witek 50 gr. Holewa 50 gr. Herdulaszka Kargól 1 zł. Dyrektor 5 zł. N. N. 1 zł, Juras 1 zł. Jakóbowska 1 zł. Święchowa 1 zł.

Wszystkim Ofiarodawcom w imieniu M. B. Saletyńskiej składamy najserdeczniejsze podziękowania.



BALIGRÓD. Aby powiększyć cześć i chwałę N. M. P. Saletyńskiej i pozyskać Jej jeszcze więcej czcicieli, zasyłam publiczne podziękowania Tej naszej najlepszej Matce, bo cierpiąc od prawie lat pięciu na dolegliwości skórne, gdy już żadne zabiegi lekarskie nie pomogły—poszedłem za poradą tutejszego ks. Proboszcza i udałem się o pomoc do N.M.P. Saletyńskiej. Po odprawieniu Mszy św. i nowenny, po użyciu wody cudownej ze źródła Saletyńskiego, N.M. P. Saletyńska uleczyła mię zupełnie. St. F.

BIESNA. Za łaskę dobrej i szczęśliwej śmierci dla pewnej osoby uproszoną za wstawiennictwem Matki Boskiej Saletyńskiej składam najgorętsze podziękowania.

Marja W.

CIĘŻKOWICE. Pewna osoba zgubiła dużą kwotę pieniędzy. W tym strapieniu udała się do M B. Saletyńskiej. Wieczorem znajduje swoje pieniędze u stóp figurki Matki Boskiej Płaczącej, którą ma w domu i zawsze się przed nią modli. Za tę łaskę składa najserdeczniejsze podziękowania Pocieszycielce stropionych. A. Rydzowiczówna.

DĄBROWA. Za doznaną widoczną pomoc M. B. Saletyńskiej w ciężkiej i beznadziejnej słabości mego męża przesyłam z serca głęboką wdzięcznością najserdeczniejsze podziękowanie, polecając równocześnie Jej opiece zdrowie całej rodziny i proszę o ogłoszeniu mego podziękowania, w Posłańcu. Upraszam o nadesłanie mi „Posłańca M. B. Saletyńskiej, gdyż pragnę pismo to odtąd prenumerować.

Julja Postołowska, nauczycielka.

GŁÓWNO. Serdecznie dziękuję Wielebnym Księżom za modlitwy, oraz składam podziękowania Matce Boskiej Saletyńskiej za doznane łaski i Jej świętę opiekę.

Zofja Cebertowicz.

JAROSŁAW. Dziękuję Najświętszej Matuchnie Saletyńskiej za wysłuchanie próśb moich i błagam o dalszą opiekę i łaski dla mojej rodziny. H. Prerożyńska.

ŁAŃCUT. Spełniając daną obietnicę, dziękuję Najukochańszej Matuchnie Saletyńskiej za doznane łaski, prosząc o pomoc i opiekę w moim życiu. Stefanja P.

Wywiązując się z danej obietnicy składam Najdroższej Matuchnie Saletyńskiej serdeczne podziękowania za szczęśliwe zakończenia roku szkolnego i wiele innych łask, których mi nigdy nie poskąpiła Matka Najśw. Równocześnie proszę o dalszą pomoc i opiekę i załączam skromną ofiarę.

S. Sylarówna.

MIKASZEWICZE. Matce Boskiej Saletyńskiej składam gorące podziękowania za otrzymane łaski, a było ich dużo, bardzo dużo... Uczęszczając do seminarjum napotykałam różne przeszkody. Stan finansowy moich rodziców zagrażał coraz bardziej memu dalszemu kształceniu. Lecz zawsze czuwała nademną Marja, do której miłość rozszczepiała w mem sercu moja matka, a w szkole pogłębiała i utrwalała moja wychowawczyni W. S.

I dzięki przemożnej opiece Marji Saletyńskiej ukończyłam szczęśliwie naukę, zdałam egzamin dojżałości. Kiedy znowu nie mogłam otrzymać posady udałam się z dziecięcą

ufnością do Marji Saletyńskiej i w krótkim czasie z iściły się moje pragnienia i obecnie pracuje z zadowoleniem i poświęceniem na wyznaczonej mi placówce. Za te wszystkie łaski niech będą Matce Boskiej Saletyńskiej najserdeczniejesze dzięki. Marja Nyczówna.

NIEWIERZ. Najserdeczniejsze podziękowanie składam Matce Boskiej Saletyńskiej za polepszenie zdrowia i wiele innych łask, jakie odebrałem i polecając się nadal Jej opiece składam skromną ofiarę. M. Jarnut.

OTYNIA. Najserdeczniej dziękuję Matce Boskiej Saletyńskiej za zdanie egzaminu i proszę nadal o Jej opiekę i pomoc, przesyłam skromną ofiarę na budowę Kalwarji M. B. Saletyńskiej. S. Tyndziuk.

PAWŁOWICZE. Serdecznie dziękujemy Matce Boskiej Saletyńskiej za odebrane łaski, a równocześnie prosimy gorąco o dalszą pomoc i błogosławieństwo w rodzinie, ofiarujemy 10 zł. na chleb codzienny. M. M.

PROCHY. Proszę uprzejmie ogłosić w „Posłańcu“ moje serdeczne podziękowanie Matce Boskiej Saletyńskiej za uzdrowienie mojej córeczki z ciężkiej choroby po użyciu wody cudownej i odprawieniu nowenny. A. Kaczmarek.

RZESZÓW. Do Wielebnych Księży Misjonarzy Saletynów uciekam się z prośbą o modlitwę do Matki Boskiej Saletyńskiej, ażeby nas miała nadal w swej opiece, gdyż przez całe życie nie zapomnimy tej cudownej pomocy, jakiej doznaliśmy od Niej w 1926 roku. M. W. Kucowie.

Wywiązając się z obietnicy, składam Matce Boskiej Saletyńskiej gorące podziękowanie za odebrane łaski i pomoc cudowną w pewnej trudnej sprawie i proszę gorąco, by Matka Boska Saletyńska raczyła nadal opiekować się moją biedną rodziną. N.

STRZYŻOW. Dziękuję Matce Boskiej Saletyńskiej za wszystkie łaski i dobrodziejstwa i polecam się nadal Jej opiece. M. C.

SZCZEKOCINY. Dziękując Matce Boskiej Saletyńskiej za zdrowie i za wszelkie łaski posyłam ofiarę na mszę świętę i chleb codzienny. Janina Banasówna.

Nojgorętsze podziękowania Matce Boskiej Saletyńskiej za szczęśliwie udaną operację mojego męża z prośbą o zdrowie dla niego i dla córeczki, posyłam ofiarę na Mszę św. M. Jarzębowska.

Dziękując Matce Boskiej Saletyńskiej za zdrowie i wiele łask, zasyłam ofiarę na Mszę św. H. Banasowa.

ZAGROBELA. Wywiązując się z przyrzeczenia składam najserdeczniejsze podziękowanie Cudownej Lekarce, M. B.S. za polepszenie zdrowia, jakoteż i za uzdrowienie moich siostr po użyciu wody cudownej i odprawieniu nowenny. Polecając się nadal Jej łaskawej opiece przesyłam ofiarę na budowę kalwarji Saletyńskiej. M. Szablówna.

ZAŁĘŻE. Składam publiczne podziękowania M. B. Saletyńskiej za przywrócenie w godzinę śmierci przytomności mojej córce, tak że się mogła wyspowiadać i przyjąć sakramenta św. Posyłam skromną ofiarę i proszę Matki Boskiej Saletyńskiej o nawrócenie mego męża. P.

Posyłamy wotumi srebrne Matce Boskiej Saletyńskiej za cudowne uzdrowienie i wiele innych łask otrzymanych za pośrednictwem tej, która jest Pojednaniem grzesznych
Jan i Marja Frączkowie

† NEKROLOG. †

Polecają się pobożnym modłom naszym dusze ś. p. Dobrodziejów i czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej":

Marja Izakiewiczowa, Chorostków.
Agnieszka Trembaczowska, Joanna Szefler, Radzionków.
Marja Czółno, Sielec.
Jan Nysz Łańcut.
Wiel. Ks. Dziekan Jankowski, Ciechanów. Mikołajek Olszynami.
Stanisława Jankowska, Kościan.
Julja Czechowa, Przeworsk.
Wiktor Tarmid, Brześć.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.



Spis treści rocznika ósmego.

Dział Saletyński. Str.

Dział Religijny.

Opowiadania treść budującej.

Dział misyjny.

Str.

Różne.

Na „chleb codzienny“ złożyli:

Anna Kosiba 3 zł. za odebrane łaski, Jędrzejczyk 1 zł. J. i R. Kosibowie 2 zl. A. P. Marek 2 zł. o błogosławieństwo, Macek 50 gr. Maczuga 1 zł. za odebrane łaski, Pawluś 2 zł. o zdrowie, J. Dziedzic 2 zł. o zdrowie, Słowik 2 zł. Mastaj 5 zł. podziękowanie, Hajec 3 zł. podziękowanie za zdrowie, Fr. Wojtas 50 gr., M. Barcik 50 gr., A. Marszałek 10 zł., M. Marszałek 10 zł., Ł. Parama 10 zł., K. Petecka 2 zł. za łaski, Łojman 5 zł., ks. Byra 2 zł. podz. za łaski, A. Łozińska 10 zł. za odebr. łaski, Hiberska 4 zł., Gratkowska 2 zł., E. Swobodowa 4 zł. podz. za łaski. Wł. Nadolska 1.50 zl, K. U. 20 zł. o opiekę, F. Hole 2 zł. o zdrowie, A. Wajda o zdrowie córki, M. Gruszka o błogosław. 10 zł., S. R. 10 zł. E. Szczepanik 10 zł., Siedkowa 2 zł., Nycek 2 zł. o zdrowie, Duszkiewiczowa 2 zł., Stypówna 1 zł. Machaj 8 zł., Gręgliński 2 zł., Obalówna 1 zł., Ciołkówna 5 zł. o modlitwę, Dobreńko 5 zł. o zdrowie, Potyrała o zdrowie córki 5 zł., Święs 2 zł. za łaski, Napokówna 2 zł. o modlitwę, Łazarzowa 2.50 zł. o modlitwę, Płodzian 2.50 zł. o zdrowie, A. Maroń 2 zł., Prockowa 2 zł., Kuc 1 zł., Kores 1 zł., Swobińska 50 gr. Szasówna 2 zł., Switkowska 2 zł., Suhsowa 2 zł., Lewandowska 4 zł. o zdrowie, Frankiewiczowa 5 zł., Buchwald 4 zł., Wójcikiewiczówna 5 zł, Porwitowa 2 zł., Koczorowa 2 zł., Łyczakowska 3 zł., Kopczyńska 5 zł., Antecka 4 zł., Mróz 3 zł., Stępin 1 zł., M. K 1 zł. H. Klockowa 2 zł., M. Szemerata 38 zł., Pawlikowska 3 zł., Haludzińska o modlitwę, A. Wojewska 15 zł., Krysiński 3 zł., P. Mostyl 1 zł,, J Wojciechowski 2 zł., Lisówna 1 zł., Klerowicz 31 zł., Rostaniec 3 zł., Gąsiorowicz 3 zł., Murzyńska 2 zł.. Komar 8 zł., Synólowa 5 zł., Durkowa 2 zł., Lechówna 2 zł. o zdrowie, B. Rońkowski 2 zł., Luczak 5 zł., Rachwałtówna 2 zł, Sarosiek 2.50 zł. za łaski. Fridrich 15 zł., Stołtyna 50 gr., Walenty Bartkowiak 2 zł., Majewska 1 zł., Przybylak 5 zł. o zdrowie, Pawlucko 1 zł., Wojak o modlitwę 5 zł., Strzępek za odebrane łaski 2 zł., Tomińska 2 zł. o błogosławieństwo, Dulat za łaski 2 zł., Mścichowska 8 zł. A. Koszyk 3 zł., Luszaczyńska 1 zł., Jewkiewicz 2 zł., P. Daka 2 zł., Lisowska 1 zł., Chuda 5 zł., Gorlacka 6 zł. A Elińska 1 zł., Antoszek 2 zł. F. Cebertowiczówna 5 zł. o modlitwę, Siewierz 1 zł., J. Cebertowicz 5 zł. za odebrane łaski, Kasowicz 3 zł., Włodarczykowa 5 zł., Majacińska 9 zł, Walaszkówna 5 zł., Tarnawczykowa 2 zł., Fedorów 5 zł. o drowie, Pławiński 1 zł., Komala 1 zł., Leśniak 2 zł., Kulskiewicz 5 zł., M. Lisowska 1 zł. o zdrowie, A Mrollówna 20 zł. o modlitwę i opiekę, Czajkówna 1 zł., Stef. Marcowa 10 zł. o modliwę, Kucowa 10 zł., Matek 2 zł., Skomorowska 5 zł. o modlitwę, Chroplewa 3 zł. o zdrowie męża, Bogdańska 2 zł. za łaski. Zalińska 10 zł., Kubiakowa 2 zł. za łaski odebrane, Związek M. B. Saletyńskiej z Radzionkowa 20 zł., K. Piekarczyk 1 zł. o modlitwę, K. Sal 5 zł. za łaski, Orlew 50 gr., A. Szynkarczyk 2 zł. o zdrowie, Z. Świętecka o zdrowie, F. Szybuła 1 zł., Strzatno 1 zł., Łapińska 1 zł., Szubrowska 50 gr. E. Tyniec 2 zł., Monatówna 2 zł., St. Tanecka 2 zł, Adamska 1 zł. o zdrowie męża, N. N. za odebrane łaski 5 zł., Duszkiewicz 2 zł. o modlitwę, A. P. 2 zł., J. L. 2 zł. o modlitwy, K. L. o łaskę 1 zł, A. 1 zł. J. Kapusta 3 zł., Kat. Ciołkówna 5 zł. o modlitwę, M. Sraz 2 zł. za łaski otrzymane, Urbańska 2 zł., Rysiakiewiczówna 3 zł. o modlitwę, Markiewicz 5 zł., Faliszewski 2 zł., M. Chadlakiewicz 1 zł., Sanocka 1 zł., Taklińska 4 zł. o zdrowie, K. Rydz 1 zł. Radwańska 3 zł., Sühsowa 4 zł., J. Pauszek 2 zł. o zdrowie, Ocheduszko 2 zł. o modlitwę, T. Golińska 3 zł., Biernat 3 zł. o modlitwę.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“!

Rozszerzajcie „Posłaniec M. B. Saletyńskiej"!

Posłaniec M. B. Saletyńskiej

wychodzi co miesiąc

celem jego: „głosić wszystkiemu ludowi Wielką Nowinę", którą nam Marja zwiastowała w Swem Zjawieniu; głosić nauki, wypływające z Jej Zjawienia; zwalczać zbrodnie i występki naszej epoki, napiętnowane przez Nią w Zjawieniu, mianowicie: nieszanowanie autorytetu Boga: władzy duchownej i świeckiej; walkę przeciw Kościołowi i Papiestwu; nieświęcenie niedziel i świąt; zaniedbywanie praktyk religijnych; przekleństwa :: :: i bluźnierstwa; niezachowywanie postów. :: ::

Ważne dla wszystkich Czytelników!

By uregulować prenumeratę „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej", niezbędnem jest:

1. Powiadomić nas natychmiast, jeżeli się zmieni adres.

2) Podać nam stary i nowy adres dokładnie.

3. Donieść nam, jeżeli się nie otrzymało „Posłańca" w pierwszych dniach miesiąca do 10 b. m.

4. Zawsze podawać **wyraźnie, dokładnie** swój **adres zwrotny** na listach, bo to jest konieczną rzeczą **w korespondencji**.

Wszelką korespondencję, jakoteż ofiary z dokładnem **podaniem przeznaczenia,** prosimy skierować pod następującym adresem:

X. X. MISJONARZE SALETYNI

DEMBOWIEC KOŁO JASŁA

(WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE)

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA Nr. 152.165.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Załęże, 19 listopada 1928 r.

Ks. Zygmunt Kwieciński
cenzor

Nakładem Wydawnictwa „Posłańca M. B. Saletyńskiej".
Odbito w Zakładach graficznych „Drukarnia Mieszczańska" Lwów, Piekarska 17. — Telefon 88.